

Koniec z szybkim dostępem do pigułki „dzień po”

16 lutego 2017

Od 2015 roku każdy, kto skończył 15 lat, bez uprzedniej wizyty u lekarza mógł kupić pigułkę „dzień po”. PiS uznało jednak, że trzeba z tym skończyć. Rząd przyjął projekt, który przewiduje, że sprzedaż hormonalnych leków antykoncepcyjnych będzie odbywać się wyłącznie na receptę.

Zapobiegająca ciąży pigułka ellaOne została dopuszczona do obrotu w UE w 2009 r. Jej działanie polega na hamowaniu lub opóźnianiu owulacji. Nie jest przeznaczona do stosowania w trakcie ciąży i nie powinna być przyjmowana przez kobiety podejrzewające, że są w ciąży. Ale nie powoduje przerwania istniejącej ciąży. Mimo, że działanie pigułki nie wykazuje żadnych różnic w zakresie bezpieczeństwa lub skuteczności w przypadku osób młodocianych w porównaniu z kobietami dorosłymi, to ponoć właśnie ochrona nastolatek była przyczyną zakazu jej sprzedaży w aptekach bez recepty.

Oficjalnym powodem regulacji na rynku leków hormonalnych jest „optymalizacja i zwiększenie przejrzystości wydatków NFZ”. Tymczasem od kilku miesięcy było wiadomo, że minister Radziwiłł szuka prawnego pretekstu by ograniczyć dostęp do pigułki ellaOne.

Gdy w styczniu 2015 r. Komisja Europejska zezwoliła na dopuszczenie do sprzedaży bez recepty preparatu ellaOne polskie Ministerstwo Zdrowia poinformowało, że pigułki będzie można sprzedawać w Polsce bez recepty, bo odbiorcą decyzji KE jest firma wprowadzająca lek na rynek, a rząd polski ani resort nie są stroną w sprawie. Już na początku kwietnia 2015 r. ówczesny minister zdrowia Bartosz Arłukowicz podpisał zmianę rozporządzenia, zgodnie z którą tzw. pigułka dzień po może być sprzedawana bez recepty wyłącznie osobom, które

skończyły 15 lat.

Źródło: Strajk.eu